

Stanisław Gawlik

Potrzeba wychowania dla pokoju jako moralny nakaz współczesnej sytuacji i (dla) współczesnego człowieka

Prace Naukowe. Pedagogika 12, 121-136

2003

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Stanisław Gawlik

Potrzeba wychowania dla pokoju jako moralny nakaz współczesnej sytuacji i (dla) współczesnego człowieka

1. Sprawa wojny i pokoju w polskiej myśli pedagogicznej

Refleksje nad wojną i jej okrucieństwami oraz dobrodziejstwami wynikającymi z utrwalenia pokoju towarzyszyły polskiej myśli filozoficzno-społecznej już od XIII w. Idee dotyczące pokoju posiadają na naszym gruncie piękną tradycję i zaskakują głębią humanistycznej myśli oraz logiką wywodów, zdobywając uznanie wśród czołowych przedstawicieli ówczesnej nauki zachodnioeuropejskiej. Łączą się przede wszystkim z imieniem Marcina Boduły (zm. 1279), dominikanina i kronikarza, autora cieszących się uznaniem dziejów powszechnych, znanego również jako Marcin z Opawy lub Marcin Polak¹. Tenże kapelan papieża Aleksandra IV i jego następców, krytykując propagandę ze strony Zakonu Krzyżackiego, usiłującego dowieść, że walka z plemionami pogańskimi jest zgodna z religią katolicką, wystąpił z tezą, że wojny nie mają charakteru boskiego, lecz są dziełem samych ludzi i dlatego przy ich wszczynaniu nie można się powoływać na Boga. Sam Zakon natomiast, mając zarazem charakter świecki, jak i duchowny, nie powinien sług bożych angażować w żadną wojnę, ponieważ wadzi się to z naturą tego stanu. Nadto atakowanie innych ludów bez usprawiedliwionych przyczyn uznawał za niedopuszczalne. Na takich właśnie założeniach sformułował własną doktrynę wojen sprawiedliwych i niesprawiedliwych, uznając za sprawiedliwe wyłącznie te wojny, których intencją jest dążenie do pokoju, czyli mających na celu poskromienie krzywdzicieli, kiedy zgodnie z umową udziela się pomocy krzywdzonym, gdy broni się własnej ziemi i majątku. Był zdania, że wszelkie inne wojny należy uznać za niesprawiedliwe i zarazem godne potępienia.

Problematykę wojny i pokoju, dotyczącą genezy, istoty i charakteru wojen, odnajdujemy także w piśmiennictwie piętnastowiecznym, zwłaszcza w twórczości literackiej prekursorów polskiego odrodzenia: Stanisława ze Skarbimierza (zm. 1431), prawnika, filozofa, teoretyka prawa międzynarodowego, oraz Pawła

¹ *Nowa encyklopedia powszechna PWN*, t. 4, Warszawa 1997, s. 86.

Włodkowica z Brudzenia (ok. 1370 – ok. 1435), prawnika, pisarza politycznego, a także przedstawiciela Polski na soborze w Konstancji (1414 – 1418). Obaj uczeni w swoim dorobku naukowym dokonali racjonalnej krytyki idei i praktyki sakralizacji wojen².

Stanisław ze Skarbmierza w traktacie *De bellis iustis* (O wojnach sprawiedliwych) i *Derapina* (O rozboju), składającym się z około stu kazań, skupił własne rozważania na trzech zasadniczych problemach: pochodzenia wojen, podziału wojen na sprawiedliwe i niesprawiedliwe oraz prawa wojennego. Dowodził również w swych rozważaniach, że korzenie wojen tkwią nie w Bogu, lecz w naruszaniu prawa naturalnego, którym jest prawo każdej istoty do zachowania życia. Z tego samego prawa naturalnego wynika prawo do samoobrony. Argumentował przy tym, iż nawet istoty nierozumne bronią się przed atakiem i utratą życia. Do prawa naturalnego odwoływał się również wtedy, kiedy dowodził, iż wojny państw chrześcijańskich przeciw poganom są przestępstwem, albowiem wszyscy ludzie niezależnie od wyznania wywodzą się od Boga, dla którego człowiek jest istotą najbardziej wartościową i wszelkie występowanie przeciw człowiekowi jako takiemu winno być potępione.

Kontynuacją i rozwinięciem myśli Stanisława ze Skarbmierza są idee Andrzeja Frycza Modrzewskiego (ok. 1503 – 1572), pisarza, polityka, publicyisty, najwybitniejszego przedstawiciela postępowej myśli społeczno-politycznej polskiego renesansu, według którego etiologia konfliktów zbrojnych ma podłoże o charakterze historycznym³. W postawie Modrzewskiego dominował głos opowiadający się za teorią, iż Bóg obdarzył ludzi jedynie dyspozycją do wojen, które są narzędziem realizacji zasady sprawiedliwości w stosunkach międzyludzkich, natomiast przyczyny konkretnych wojen tkwią w stosunkach społecznych i jako takie zmieniają się w zależności od epoki historycznej.

Do tak sformułowanych myśli A. Frycza Modrzewskiego nawiązali z kolei arianie polscy, którzy zagadnienie wojny i pokoju wiąжали z problematyką religijną, co przyczyniło się do powstania sporu towarzyszącego wielu synodom. Najśłynniejsza dyskusja w tym zakresie, rozpoczęta w 1572 r., była nazwana przez późniejszych historyków dyskusją o „urzędzie i mieczu”. U swych podstaw zawierała założenie, że w stosunkach międzyludzkich nie należy używać przemocy. Niemniej jednak i wśród arian nie było w tej kwestii całkowitej jednomyślności, bowiem część braci polskich potępiała użycie siły przy rozwiązywaniu jakichkolwiek konfliktów, natomiast inni uważali wojnę za dopuszczalną jedynie w pewnych okolicznościach. Poproszony o rozwiązanie spornej kwestii

² B. Suchodolski, *Dzieje kultury polskiej*, Warszawa 1980, s. 42, 44, 48, 49, 123, 130, 141.

³ Tamże, s. 151, 152, 262, 480. Także: I. Karp, *Andrzej Frycz Modrzewski w świadomości uczniów szkół wólborskich*. Praca magisterska napisana pod kierunkiem prof. zw. dr. hab. Stanisława Gawlika w Akademii Świętokrzyskiej, filia w Piotrkowie Trybunalskim w 2002 roku; S. Kot, *Andrzej Frycz Modrzewski. Studium z dziejów kultury polskiej w XVI wieku*, Kraków 1923.

antytrynitariusz grecki Jakub Poleolog, przebywający wówczas w Krakowie⁴, przedstawił swoje poglądy w traktacie pt. *Zdanie o wojnie*, który ukazał się w sierpniu 1572 r. Podzieliwszy wojny na dwa rodzaje: wojny obronne i wojny grabieżcze, zaborcze, autor dowodził, iż wojny obronne nie tylko są dopuszczalne, ale również konieczne. Samo już uchylanie się od udziału w obronie ojczyzny zaliczał do największych grzechów. Zdecydowanie natomiast potępiał wojny zaborcze. Takie rozstrzygnięcie sporu znalazło wielu zwolenników, ale i przeciwników, a wśród nich prezentującego skrajne skrzydło arian polskich Grzegorza Pawła z Brzezin (ok. 1529 –1591), twórcy polskiego antytrynitarysty. W odpowiedzi na traktat Poleologa napisał w 1572 r. rozprawę polityczną pt.: *Przeciwko zdaniu o wojnie Jakuba Poleologa odpowiedź Grzegorza Pawła z Brzezin, iż Chrystus zabronił pobożnym wojen i sądów publicznych*⁵. W tejże rozprawie Grzegorz Paweł z Brzezin wychodził z założenia, że Chrystus zabrania pobożnym ludziom angażowania się w jakiegokolwiek konflikty zbrojne, a przeciwstawianie się idei Chrystusa pociąga za sobą grzech. Stał również na stanowisku, że skoro wojny prowadzone są przez ludzi, to wyłącznie od nich zależy likwidacja wojen. Samo przestrzeganie praw Boskich doprowadzi bowiem do stanu, kiedy wojny nie będą miały racji bytu. Angażowanie się ludzi w jakąkolwiek wojnę jest niezgodne z wiarą, a zatem niedopuszczalny jest udział w walce zbrojnej. Ten radykalny pogląd początkowo odniósł pełen sukces. Jednakże już pod koniec XVII w. nastąpiło wyraźne odstępstwo od owej skrajnej ideologii społecznej i zwolennicy kierunku umiarkowanego doprowadzili do rewizji poglądów, tak w kwestii wojen, jak i sprawowania urzędów.

Wiek XVIII przyniósł kolejne traktaty poruszające problematykę wojen i pokoju. Wśród wielu wybitnych myślicieli, zajmuje się nią Hieronim Strzemień Stroynowski (1752–1815), pijar, biskup wileński, profesor i rektor Akademii Wileńskiej, a także działacz Komisji Edukacji Narodowej⁶. Zagadnieniu wojny i pokoju poświęcił rozdział swojej książki zatytułowanej: *Nauka prawa przyrodzonego, politycznego, ekonomii politycznej i prawa narodów*. Jako wybitny ekonomista poruszał kwestię głównie na płaszczyźnie gospodarczej. Uznając, że pokój jest największym dobrem, a przyrodzona sprawiedliwość zakazuje stawiania jakichkolwiek przeszkód w rozwoju swobodnego handlu międzynarodowego, dowodził, że wojna przynosi straty nie tylko społeczeństwu, które zostało zaatakowane, ale także samemu agresorowi, zmuszonemu ogromną część dochodów publicznych przeznaczyć na potrzeby wojenne. Kraj ten ponosi również straty w ludziach zdolnych do pracy, a także ma ograniczone możliwości handlowe, co znacznie pomniejsza zyski. Stroynowski uważał za spr-

⁴ J. Baszkiewicz, E. Ryszka, *Historia doktryn politycznych i prawnych*, Warszawa 1984, s. 70–75.

⁵ J. Dür-Durski, *Arianie polscy w świetle własnej poezji. Zarys ideologii i wybór wierszy*, Warszawa 1948, s. 256.

⁶ C. Bobińska, *Szkice o ideologiach polskiego oświecenia*, Wrocław 1952, s. 20–25.

wiedliwe jedynie wojny obronne i niosące pomoc w walce z gwałcicielem pokoju i bezpieczeństwa publicznego. Jego zdaniem, jeżeli taka konieczność nie istnieje, ustaje również prawo do wojny.

Problematyką wojny interesował się także czołowy uczonego polskiego oświecenia ks. Stanisław Staszic (1755–1826), filozof, działacz i pisarz polityczny, rzecznik wielu reform społecznych⁷. Bolejąc nad utratą niepodległości przez Polskę, Stanisław Staszic wiele miejsca przeznaczył w swoich pracach programowi reform, które jego zdaniem, miały pozwolić na odbudowę państwowości polskiej. Interesował się też sprawami wojska i obronności kraju, wychowaniem młodych Polaków, nie tylko na żarliwych patriotów, lecz i ludzi doceniających siłę tkwiącą w międzynarodowej solidarności, w walce o pokój i zniesienie wyzysku. Swoje poglądy na historię ludzkości, jej ewolucję i genezę wojen zawarł w poemacie *Ród ludzki* oraz w *Uwagach do rodu ludzkiego*.

W zagadnieniu genezy wojen pozostawał na stanowisku deistycznym, na którym oparł założenia klasyfikujące wojny na sprawiedliwe i niesprawiedliwe. Ponieważ sam Staszic był zwolennikiem pokoju, dlatego piętnował wojny grabieżcze, uważając je za niesprawiedliwe. Według jego poglądów: „Tylko ta wojna jest godziwą i sprawiedliwą, która prawa ludzi broni”⁸. U podstaw takiego podziału leżało kryterium reprezentujące wartość naczelną, najwyższe dobro, na którego realizację wojny mogą mieć wpływ dodatni lub ujemny. Taką wartością dla Staszica były szeroko rozumiane prawa człowieka, które wywodził z praw narodów. Ani sejm, ani pojedynczy człowiek nie ma prawa „podpisywać niewoli” jednej części współobywateli, a „ktokolwiek na to się poważa, czyni występki przeciwko ludzkości”⁹.

Z kolei ks. Piotr Ściegienny (1800–1890), organizator Związku Chłopskiego w rejonie Kielc i autor słynnej *Złotej ksiąteczki*, za punkt wyjścia do rozważania nad przyszłymi losami pokoju obiera kwestię pochodzenia wojen¹⁰. Wojny, zdaniem Ściegiennego, mają charakter historyczny, toteż negował on poglądy o rzekomej boskiej naturze wojen i jakoby istniały one tak długo, jak długo istnieje społeczeństwo. Stał na stanowisku, iż wojny jako zjawisko społeczne pojawiły się dopiero na pewnym etapie rozwoju społecznego, kiedy to plemiona zajmujące się łowiectwem i rybołówstwem rozpoczęły walkę o nowe tereny łowieckie. Pragnął wobec tego w *Złotej ksiąteczce* nieświadomych chłopów przekonać, że pogląd o wieczności i boskości wojen jest fałszywy, a rozpowszechniany jest po to, aby lud toczył boje w interesie królów i władców. Starał się też udowodnić, że wojny prowadzone uprzednio przez królów, nie miały na celu zmiany ich dotychczasowego położenia, ale profity duchowieństwa i książąt. Ściegienny nie

⁷ *Nowa encyklopedia powszechna PWN*, t. 6, Warszawa 1997, s. 33.

⁸ S. Staszic, *Uwagi nad życiem Jana Zamojskiego*, [w:] *Pisma filozoficzne i społeczne*, t. 1, Warszawa 1954, s. 90.

⁹ Tamże, s. 191–192.

¹⁰ *Nowa encyklopedia powszechna PWN*, t. 6, Warszawa 1997, s. 237.

był jednak absolutnym przeciwnikiem wojen. W swoich dociekaniach rozróżniał wojny prowadzone w interesie królów i magnatów oraz wojny toczone przez lud przeciwko zaborcom. Obok tych wojen wymieniał także wojny, które wiodą do wyzwolenia ludu spod ucisku. Pierwszego rodzaju wojny Ściegienny żywo potępiał i apelował, by w nich nie uczestniczyć. Co się tyczy tych drugich, to był zdania, że musi w nich wziąć udział każdy syn ludu zdolny do walki. Wraz z potępieniem wojen Ściegienny wysunął również projekt powołania Towarzystwa Wiecznego Pokoju, którego misją byłoby zjednoczenie zwolenników pokoju. Do obowiązków członków Towarzystwa należałaby działalność zmierzająca w kierunku zapobiegania wojnom przez krzewienie w społeczeństwie prawdy o wojnach i ich przyczynach. W razie jednak, gdyby zaistniały kwestie sporne na arenie międzynarodowej, byłyby one rozstrzygane ugodowo na specjalnych radach polubownych. Chociaż koncepcja Ściegiennego w sprawie powołania Towarzystwa nie była nowa, ponieważ nawiązywała do myśli francuskiego króla Henryka IV, który był jej pomysłodawcą, to jednakże trzeba zaznaczyć, iż Ściegienny w całym swoim dorobku piśmienniczym wciąż na nowo dowodził, jak ważna jest kwestia utrzymania pokoju. Ze wszelkich miar starał się przekonywać, że wojny są największym złem ludzkości i dlatego właśnie konsekwentnie poszukiwał nowych możliwości ich unikania. Warto przy tym zauważyć, że w jego myśli o wojnie i pokoju uwidoczniają się dwa charakterystyczne etapy. W początkowym okresie drogę do pokoju widział w walce ludu. Później przyjął natomiast nową tezę, promującą szeroko myśl dostrzegającą źródło wojen w wadliwym wychowaniu. Stąd więc sugerował, że środkiem prowadzącym do likwidacji wojen jest przekształcenie świadomości społecznej drogą wychowania opartego na idei powszechnej sprawiedliwości¹¹.

Całkowicie odmienne przekonania na temat wojny i pokoju reprezentował Bronisław Trentowski (1808–1894)¹². Ten filozof, publicysta oraz pedagog, twórca systemu „pedagogiki narodowej”, punktem wyjścia swojej koncepcji uczynił przeświadczenie, że wojna i pokój są antytezami, wzajemnie się przenikającymi i wzajemnie zwalczającymi. I tu stanowisko Trentowskiego jest analogiczne z heglowską dialektyką wojny i pokoju. Kiedy jednak ten uczestnik powstania listopadowego przechodzi do bliższej interpretacji obu tych zjawisk społecznych, wyraźnie wyolbrzymia miejsce i rolę wojen w życiu społeczeństw i jednocześnie nie akceptuje dłuższego, a tym bardziej trwałego pokoju. Wojna w jego rozumieniu przyczynia się do wzrostu sił moralnych narodów, pogłębiania się cnót obywatelskich oraz pobudza miłość do ojczyzny. Natomiast pokój, szczególnie trwający dłuższy czas, obraca wniwecz i deformuje to wszystko, co niesie ze sobą dłuższa wojna. W czasie pokoju dokonuje się wynaturzenie tych sił, regresja cnót i osłabienie poczucia odpowiedzialności za losy

¹¹ R. Rosa, *Dialektyka wojny i pokoju*, Warszawa 1987, s. 89–90.

¹² S. Kot, *Historia wychowania*, t. 2, Lwów 1934, s. 276–291.

kraju. Rezultatem tego jest wzrost różnych form patologii społecznej, która nie wypływa tylko z motywów wewnętrznych, ale często jest wynikiem poczucia beznadziejności i płynącego stąd przygnębienia. Wojna zaś wszystkich bez wyjątku jednoczy ze względu na wspólny cel, którym jest osiągnięcie zwycięstwa. Tak więc, zarówno w skali społecznej, jak i jednostkowej, lepsza jest dłuższa wojna niż dłuższy pokój. Trentowski puentuje, że „wieczysty pokój” w duchu i rozumieniu Kanta przyniósłby jedynie walkę wszystkich przeciw wszystkim, stąd też konieczne jest prowadzenie wojen okresowych po to, by „[...] wypielić pokrzywy w ogrodzie narodu i oczyścić w nim moralne powietrze”¹³. Zdawał sobie jednak przy tym sprawę, że takie jednoznaczne i usprawiedliwiające traktowanie wszelkich wojen, gdyż nie wyróżniał wojen sprawiedliwych i niesprawiedliwych, nie przysporzy mu zwolenników, stąd z góry niejako zastrzegając, że głosić będzie prawdy bolesne i przykre, których nie można jednak kwestionować doświadczeniem historycznym.

Temat wojny i pokoju podejmował również August Cieszkowski (1814–1894), twórca tzw. filozofii czynu, ekonomista, działacz społeczny i polityczny oraz współtwórca Ligi Polskiej i Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk¹⁴. W swojej filozofii dziejów autor *Ojciec nasz* prezentuje myśli iście prorocze. Przewiduje bowiem nadejście takiej epoki, w której środki walki okażą się tak potężne, że same przez się odrzucą wojnę jako sposób rozstrzygania nieporozumień między państwami. Prawdziwość tych niezwykle słów potwierdził miniony XX w., epoka narodzin broni nuklearnej, która doprowadziła i w dalszym ciągu doprowadza wojnę do absurdu, do samoodrzucenia. Po wtóre Cieszkowski przekonany był, że narzędzia prowadzenia wojen same przez się nie położą im kresu, dlatego należy o ich eliminację czynnie walczyć. Tak więc epoka, która nadejdzie, będzie epoką czynu antywojennego i propokojowego. Dalej przepowiadał, iż nadejdą czasy, w których zatargi, nieporozumienia i antagonizmy pomiędzy narodami regulowane będą za pośrednictwem rozmów, dyskusji, pertraktacji, konsultacji, kontaktów dyplomatycznych, czyli dialogu między państwami. Narodzi się nowa świadomość społeczna, manifestowana przede wszystkim w przekonaniu, iż w epoce czynu wojny nie mogą być narzędziem regulacji spornych problemów ludzkich, ale wychowanie oparte na głęboko rozumianym humanizmie, ułatwiającym trafne odczytanie rzeczywistego usposobienia człowieka.

¹³ B. Trentowski, *Stosunek filozofii do cybernetyki oraz wybór pism filozoficznych z lat 1842–1845*, Warszawa 1974, s. 193.

¹⁴ J. Hellwig, *Działalność pedagogiczna Augusta Cieszkowskiego*, Poznań 1978.

2. Idee edukacji dla pokoju

„Jest z pewnością bardzo trudno określić naturę człowieka. Wykracza on poza wszelkie ramy nadawanych mu określeń przez swoje czyny, czasem bohaterskie, a czasem straszliwe, przez nieznaną różnorodność swego charakteru i zamierzeń, jakie usiłuje realizować, przez nie dającą się wyczerpać nowość swych dzieł i przez podziwu godną zdolność do regeneracji po każdym prawie swym upadku. Wszelkie wysiłki, by objąć pełnię jego istoty określeniem zadowalającym i adekwatnym, okazują się daremne”¹⁵. Zdecydowanie jednak tylko człowiek w całej swojej skomplikowanej naturze i pomimo egoizmu naznaczającego wielość jego czynów indywidualnych, społecznych i narodowych, obdarzony jest specyficzną ludzką możliwością działania wyłącznie dla cudzego dobra czy szczęścia, a nawet gotów jest oddać życie za życie kogoś mu nieznanego. Dokonuje aktów przerażających, a zarazem tylko on czuje się upokorzony przez własną nieprawość. Wyłącznie też tylko człowiek świadomy jest osobistej odpowiedzialności za swoje czyny, zwłaszcza wtedy, gdy nie udało mu się urzeczywistnić wartości koniecznych w spełnieniu jego godności osobistej, wartości, do realizacji których czuje się powołany. Wybór tych wartości uzależniony jest zarazem od natury samego człowieka i od epoki historycznej, w której żyje¹⁶.

Dla współczesnej wspólnoty ludzkiej, egzystującej w świecie uwikłanym w problemy społeczne, gospodarczo-ekonomiczne i polityczne, najważniejszy stał się pokój: „Pokój jest podstawowym dobrem, które umożliwia poszanowanie i rozwój istotnych wartości człowieka [...]”¹⁷. Należy jednak zaznaczyć, iż pojęcie pokoju tak powszechnie używane zawiera wartości bardzo różnie rozpoznawane i rozumiane przez różne grupy ludzi, pomimo że przyznaje im się ogólnie ocenę pozytywną. Stąd też jakakolwiek próba bezpośredniego podkładania pod pozytywne pojęcie pokoju wartości „we własnym odczuciu pozytywnych” może spowodować, iż stanie się ono nie do przyjęcia przez innych ludzi, posiadających odmienną hierarchię tychże wartości. Realizacja wspólnego życia w pokoju wymaga zatem dotarcia, na drodze dyskusji, dialogu i kompromisu, do wartości immanentnie absolutnych, takich jak: prawda, dobro i sprawiedliwość, sięgających ponad odrębności kulturowe, religijne i etniczne. Wyłącznie bowiem ich aktualizacja w rzeczywistości społecznej stworzy płaszczyznę umożliwiającą porozumienie między narodami i uczyni godnym życie człowieka.

Wyłącznie ogólnoludzkie pozytywne odczucie słowa „pokój” jest pomostem do porozumienia ludzi o odmiennych zapatrywaniach, w dążeniu do realizowania wspólnego interesu, jakim jest możliwość współistnienia i rozwoju ludzkości. Jed-

¹⁵ R. Ingarden, *Księżeczka o człowieku*, Kraków 1987, s. 21.

¹⁶ Tamże, s. 22.

¹⁷ Jan Paweł II, *Wierzący zjednoczeni w budowaniu pokoju. Orędzie na XXV Światowy Dzień Pokoju*, „L'Osservatore Romano”, wydanie polskie, 1991, nr 12, s. 5.

nocześnie umożliwia stworzenie wspólnej płaszczyzny do realizacji celów przyjętych przez ogół społeczeństwa ludzkiego, które to cele mogą być zrealizowane przez to społeczeństwo bez użycia przemocy. Należy nadmienić, że przemoc nie może być rozumiana wyłącznie jako użycie siły fizycznej, w stosunku do określonego człowieka lub grupy ludzkiej, ale jako „takie wywieranie wpływu na ludzi, w wyniku którego ich aktualny poziom rozwoju somatycznego i duchowego jest mniejszy niż potencjalny poziom tego rozwoju”¹⁸. Wspomniane założenie bardzo mocno podkreśla związek pokoju z poszanowaniem praw człowieka. Wówczas, gdy rzeczywistość dąży się do budowania i umacniania pokoju, nie można pominąć tego związku, ponieważ zarzewie wojny rodzi się wszędzie tam, gdzie gwałcone są niezbywalne prawa człowieka. Naruszenie tych praw prowadzi do zaburzenia ładu społecznego i dalej odbija się na całym układzie stosunków międzynarodowych. Każda istota ludzka, niezależnie od kontekstu społeczno-ideologicznego, w jakim żyje, musi mieć niezbywalne prawo do pełnego rozwoju. W takim rozumieniu pokój jest nie tylko brakiem wojny, ale także realizacją ogólnohumanistycznych wartości w życiu społecznym, które stanowią gwarancję współistnienia narodów i ich pełnego rozwoju. Tak więc pokój w dzisiejszym świecie może być uważany za zwieńczenie wszystkich pragnień człowieka.

Jednocześnie wciąż w wielu zakątkach ziemi wybuchają wojny, a podejmowane inicjatywy pokojowe niejednokrotnie są bezsilne wobec biegu zdarzeń i zachłannej logiki terroru. Nadal w licznych wypadkach względy wojskowe i polityczne, interesy ekonomiczne i handlowe przyczyniają się do rozbudowy arsenałów oraz handlu śmiertelnością bronią. Tam gdzie narody powinny solidaryzować się w działaniach na rzecz pokoju, urzeczywistniają się nowe napięcia i niebezpieczeństwa. W tej sytuacji zachowanie pokoju na arenie międzynarodowej wydaje się wciąż znajdować poza zasięgiem realnych możliwości.

Nie znaczy to jednak, że należy godzić się z zastaną rzeczywistością i zaprzestać realizacji niełatwych zadań, jakie stawia pokój całej ludzkości. Jego budowanie i urzeczywistnianie stało się obecnie moralnym nakazem dla światowego społeczeństwa. Stąd też coraz liczniejsze grupy ludzi wykazują głębokie zrozumienie dla idei pokojowego współistnienia narodów, angażując swoje zdolności i wiedzę w śmiałe inicjatywy, zmierzające do wyalienowania przerażającego widma współczesnej apokaliptycznej wojny. Powstają organizacje, których celem jest poszukiwanie rozwiązań współczesnych problemów społecznych, mobilizowanie sił intelektualnych i moralnych na rzecz obrony pokoju, rozwijanie międzynarodowej współpracy i pomocy.

Niekwestionowane miejsce na arenie międzynarodowej zajmują dzisiaj: ONZ, UNESCO, Międzynarodowy Komitet Czerwonego Krzyża czy Czerwo-

¹⁸ Ks. J. Kondziela, *Badania nad pokojem. Teoria i jej zastosowanie*, Warszawa 1974, s. 62.

nego Półksiężycu, a także wiele innych organizacji, nie mniej zaangażowanych na rzecz ochrony praw człowieka oraz tworzenia i realizowania prawa humanitarnego.

Podstawą wszystkich działań na rzecz ochrony praw człowieka oraz utrwalania pokoju na płaszczyźnie międzynarodowej jest obecnie prawo do życia w pokoju. Prawo to zostało ratyfikowane po raz pierwszy na forum ONZ w 1976 r. rezolucją Komisji Praw Człowieka (5/XXXII) stwierdzającą, iż „każdy człowiek posiada prawo do życia w warunkach międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa”¹⁹. Niezależnie od tego, że Powszechna Deklaracja Praw Człowieka nie została uchwalona jako obowiązujący dokument międzynarodowy, stała się źródłem szerokiej dyskusji na temat charakteru zobowiązań, jakie za sobą pociąga. Stała się przede wszystkim punktem wyjścia i odniesienia dla wielu inicjatyw na rzecz praw człowieka, w tym także prawa do życia w pokoju, kreując przy tym konkretne instrumenty międzynarodowej ochrony prawnej. Uzmysłowiła ponadto, że gwarancją rzeczywistego i trwałego pokoju stać się musi zminimalizowanie szeroko rozumianej przemocy, również wynikającej ze struktury społecznej, politycznej, ekonomicznej oraz ze skutków rozwoju naukowo-technicznego, niszczenia środowiska naturalnego, manipulacji świadomością, braku możliwości rozwoju jednostek i społeczeństw. Dlatego też, by mieć możliwość prewencyjnego zapobiegania wojnie i przyczyniać się do zagwarantowania pokoju, należy podjąć właściwą strategię działania, wspartą założeniem, iż postępowanie w tej kwestii, jeśli ma zakończyć się powodzeniem, nie może być tymczasowe i incydentalne. Musi raczej stanowić konsekwencję wszechstronnych, bez porównania bardziej długofalowych dyrektyw, które jako takie będą tworzyć składową przyszłościowo zamierzonej wizji działania. Pokój w tym aspekcie musi być traktowany, jako proces podlegający nieustannej restrukturyzacji. Wymaga to ponad wszelką wątpliwość zaangażowania i aktywności ludzi oraz sprzeciwu wobec okrucieństwa, bezmyślności i dyskryminacji. [...] Taka współczesność nieustannego kryzysu wymusza typ człowieka, który może sprostać trudnym okolicznościom i zadaniom”²⁰.

Aczkolwiek próby ujęcia teoretycznego idei pokoju rysują się nader idealnie, zauważyć należy, że odnośnie do urzeczywistnienia tych imponujących wytycznych w praktyce napotyka ją one ustawicznie na rozmaite trudności, które mają swe źródło albo w niestabilnych warunkach zewnętrznych, albo też w naturze człowieka i jego dokonań. Z przykrością pozostaje stwierdzić, iż niestety w głównej mierze sprowadzają się one do niedoskonałości

¹⁹ R. Kuźniar, *O prawach człowieka*, Warszawa 1992, s. 133–134.

²⁰ Z. Kwieciński, *Edukacja wobec nadziei i zagrożeń współczesności*, [w:] *Humanistyka przelotu wieków*, red. J. Kwieciński, Warszawa 1999, s. 51.

mentalnej oraz moralnej samych ludzi. Znajduje to swoje uwarunkowanie przede wszystkim w trwałości postaw ludzkich, które nie ulegają natychmiastowym zmianom. Charakterystyczne jest raczej dla człowieka częste przejawianie utrwalonych stereotypów zachowań na długo jeszcze po tym, gdy sytuacja je uzasadniająca dawno już wygasła. Stanowi to dodatkowo istotny powód, dla którego pojęcie pokoju nie może być traktowane jako pewna osiągalna stała, ale musi ustawicznie ulegać transformacji poprzez wychowanie w zależności od aktualnych warunków społeczno-politycznych. Realizacja kardynalnych wartości w życiu społecznym wymaga bowiem nie tylko odpowiednich instrumentów, porozumień i struktur, ale również odpowiedniej świadomości jednostek i społeczeństwa. Etiologia kształtowania się społecznych postaw pokojowych powinna mieć ponadto swoje prężródło nie tylko w takich motywach negatywnych jak strach przed zagrożeniem, ale również w wartościach pozytywnych. Taką wartością jest bez wątpienia dążenie do utrzymania egzystencji ludzkiej, jak i do rozwoju tej egzystencji. Jednakowoż przechodzenie tej wartości w realia życia społecznego nastąpić może wyłącznie na warunkach, kiedy pokój traktowany jest przez społeczeństwo nie tylko jako brak wojny, ale oznacza również rezygnację z realizacji działań sprzecznych z wartościami przyjmującymi za cel dążenie do rozwoju egzystencji.

I tak, nauczanie społeczne Kościoła dążenie do rozbrojenia traktuje jako bezwarunkowy nakaz moralny żądający, by każdy postępował tak, aby jego reguła postępowania mogła się stać w każdej chwili obowiązującą powszechnie. Podkreśla się jednocześnie bardzo mocno związek pokoju z poszanowaniem praw człowieka. Pierwszym znaczącym dokumentem poruszającym tą kwestię jest encyklika *O pokoju między narodami opartym na prawdzie, sprawiedliwości, miłości i wolności*, znana przede wszystkim pod nazwą *Pacem in terris*. W tejże encyklice Jan XXIII, w opisie ewolucyjnego, dynamicznego i progresywnego obrazu życia społecznego wyraźnie nawiązuje do nauki Teilharda de Chardin, gdzie rozwój świata postrzegany jest jako proces zwiększania w nim udziału czynników duchowych, zbliżających ludzkość do punktu Omega. Drogami wiodącymi do tego mają być zawarte w tytule encykliki „prawda, sprawiedliwość, miłość i wolność”²¹, a więc realizacja wartości w życiu społecznym. Egzemplifikacją takiej sytuacji jest gotowość do rozwiązywania sytuacji konfliktowych drogą pokojowego komunikowania się osób, grup społecznych i państw, w oparciu o wzajemne zaufanie, w miejsce rozwiązań przemocowych. Za prawdziwe narzędzie wiodące do pokoju uznany zostaje dialog. Wagę dialogu w stosunkach międzyludzkich podkreśla m.in. Jan Paweł II tymi oto słowami: „Prawdziwy dialog jest w końcu poszukiwa-

²¹ K. Chojnicka, W. Kozuba-Ciembroniewicz, *Doktryny polityczne XIX i XX wieku*, Kraków 2000, s. 303.

niem dobra przy pomocy środków pokojowych, jest upartym dążeniem do sięgania po wszystkie możliwe formy negocjacji, mediacji, arbitrażu, jest dążeniem do tego, by to, co zbliża, przeważało nad tym, co prowadzi do podziału i nienawiści²². Zaznacza jednocześnie, że samo wyrażanie pokoju powinno być wsparte współpracą w tworzeniu warunków, dzięki którym pokój stanie się możliwy.

Zapewne pomocne w tym przedmiocie są powstające obecnie w wielu krajach instytuty, ośrodki i programy badawcze, których celem jest opracowanie teoretycznych i praktycznych metod eliminacji wojen i budowania pokoju. Inicjowane i prowadzone są zarówno przez państwa, organizacje międzynarodowe, naukowe, społeczne i religijne. Dążność ta jest odpowiedzią na sytuację w aktualnym systemie międzynarodowym oraz pewne orientacje w nauce o stosunkach międzynarodowych i w studiach strategicznych. Jak dotąd ukonstytuowały się dwie tendencje badań nad pokojem. Odnośnie do celu, jaki sobie stawiają, można je określić jako średniofalowe i długofalowe. „Średniofalowe badania nad pokojem pracują więc nad tym, by na przestrzeni najbliższych lat umożliwić ludzkości zbiorowe przeżycie (survival). Poszukują one sposobów unikania militarnych konfliktów w ramach aktualnie istniejącego systemu, przy czym do jego zmiany dąży się stopniowo i w sposób umiarkowany. Natomiast długofalowe badania nad pokojem dociekają możliwości stworzenia permanentnego społeczeństwa pokojowego. Zmierzają one do tego celu poprzez zmianę aktualnie istniejącego systemu oraz przez poszukiwanie systemów alternatywnych²³. Wypływa stąd zasadnicza wizja obu kierunków: „średniofalowe badania nad pokojem mają charakter środka do celu; cel ten jednak w pełni dostrzegają i realizują dopiero badania długofalowe, a jest nim formowanie pokojowego społeczeństwa, szczególnie zaś pokojowego społeczeństwa ogólnoswiatowego²⁴”.

To nowe postrzeżenie gwarancji pokoju w atmosferze społeczno-psychologicznej społeczności międzynarodowego przyczyniło się do przeobrażeń wewnętrznych w rozwoju badań nad pokojem, w sensie metodologicznym i merytorycznym. Celem dzisiejszych badań nad pokojem jest „zbadać przy pomocy metod naukowych warunków pokojowego współżycia na świecie:

²² Ks. J. Kondziela, *Pokój w nauce Kościoła Pius XII – Jan Paweł II*, Lublin 1992, s. 96. Tenże, *Papież dialogu. Dziesięć lat pontyfikatu Pawła VI*, „Chrześcijanin w Świecie” 1995, nr 4, t. 5, s. 3, „[...] pojęcie dialogu oznacza w rozumieniu Pawła VI nie tylko techniczną metodę wzajemnego porozumiewania się, ale też przypisuje się mu pewne określone znaczenie postawy otwartej wobec partnera dialogu kimkolwiek by ten nie był, postawy dalekiej od potępień i anatem”.

²³ P. Menke-Glückert, *Friedensstrategien*, Reinbek/Hamburg 1969, s. 144, 148. Cyt. za: ks. J. Kondziela, *Dwa typy badań nad pokojem*, „Colloquium Salutis” 1973, nr 5, s. 112-113.

²⁴ Ks. J. Kondziela, *Dwa typy badań...*, s. 115.

możliwość ich stworzenia i utrzymania²⁵”. Celem nie tylko teoretycznym, ale i praktycznym. W związku z tym zakres i profile prowadzonych badań są bardzo różne, ale warto podkreślić, iż obecne badania nad pokojem w równorzędnym stopniu korzystają z osiągnięć nauki o stosunkach międzynarodowych, jak i nauki społecznej. Współpraca ekspertów nauk społecznych jest szczególnie istotna ze względu na możliwości, jakie dostrzegane są w przekształcaniu rzeczywistości społeczno-politycznej. Przedstawiciele współczesnych badań nad pokojem coraz intensywniej podkreślają, że przekształcenie to nie może odbyć się bez istotnej zmiany świadomości społecznej, a wdrażanie tej świadomości i budzenie zgodnych z nią dyspozycji i zachowań, jeżeli ma być skuteczne, musi stać się przedmiotem socjalizacji i wychowania dla pokoju. „Nowa rzeczywistość społeczna zakrojona na najszerszą skalę ogólnoludzką nie nastąpi bowiem bez przemiany mentalności, bez doskonalszych sposobów myślenia, [...] bez zmiany postaw i wzorów zachowania. Praca w tej dziedzinie, dziedzinie etycznej, dotyczącej społecznego zachowania ludzi, bywa zazwyczaj trudniejsza, aniżeli budowa struktur organizacyjnych”²⁶. Wynika stąd, że „[...] w dzisiejszym świecie, pełnym konfliktów i napięć o przeróżnym podłożu, istnieje potrzeba, a nawet konieczność, uzupełnienia formuły rozbrojenia militarnego formułą rozbrojenia psychologicznego i moralnego. To prawda, że utrzymanie i zabezpieczenie pokoju zależy w zasadniczej mierze od czynników społeczno-ekonomicznych i politycznych. Jednakże nie da się zaprzeczyć, że planowanie powszechnego pokoju zakłada również stworzenie nowej atmosfery społeczno-psychologicznej. Realizm naszych czasów nakazuje bowiem, by napięcia międzynarodowe rozpatrywać jako stany społeczno-polityczne i społeczno-psychologiczne. Bez stworzenia nowej atmosfery społeczno-psychologicznej rozbrojeniu militarnemu zabraknie bardzo istotnej gwarancji społeczno-moralnej, zakotwiczonej w najgłębszych pokładach świadomości jednostek i społeczeństw”²⁷. Świadczy to dobitnie o istnieniu ścisłej zależności pomiędzy pokojem, polityką pokoju i wychowania dla pokoju.

Odnośnie do terminu *wychowanie dla pokoju* pojawia się on po raz pierwszy w zainicjowanej przez Polskę Deklaracji o wychowaniu społeczeństw w duchu pokoju, przyjętej na XXXIII Sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ w 1978 r., która w swoim założeniu podkreśla znaczenie wychowania dla pokoju, jako kształtowania człowieka czynnie uczestniczącego w działaniach na rzecz pokojowej przyszłości ziemi. Od tego momentu „[...] wychowanie dla pokoju staje się stopniowo programem międzynarodowym. Celem tego programu jest zbudowanie nowej świadomości opartej na innej niż dotychczas

²⁵ Ks. J. Kondziela, *Badania nad...*, s. 46.

²⁶ Ks. J. Kondziela, *Dobro wspólne. Teoria i jej zastosowanie*, Wrocław 1972, s. 343.

²⁷ Ks. J. Kondziela, *Normatywne aspekty wychowania dla pokoju*, „Roczniki Nauk Społecznych” 1979, t. 7, s. 28.

filozofii politycznej; świadomości, która powinna doprowadzić do nowych postaw, nowych nawyków, nowych zachowań, a w ostateczności do nowego, pokojowego porządku w systemie międzynarodowym”²⁸.

Drugim terminem, nieco starszym i o szerszym znaczeniu, jest „pedagogika pokoju”²⁹, wyprowadzonym z wartości filozofii chrześcijańskiej i użyty po raz pierwszy przez papieża Pawła VI w 1969 r. W późniejszym czasie przyjęty również przez UNESCO jako określenie kierunku w ogólnopedagogicznej teorii i praktyce. Do jej zadań należy badanie procesów wychowania i kształcenia zachodzących w warunkach przemiany świadomości społecznej wywołanej aktualną sytuacją na świecie oraz wypracowanie nowych treści i metod w procesach wychowania i kształcenia koniecznych do wykreowania nowego człowieka zdolnego do życia w pokoju. Tak więc, w obrębie dyscypliny badań nad pokojem wyodrębniła się jako osobny dział pedagogika pokoju, która za zadanie stawia sobie możliwość wywierania wpływu na rozwój rzeczywistości społecznej poprzez wychowanie każdego członka społeczności ludzkiej tak, aby był on świadomy swojej odpowiedzialności za pokój i był zdolny do zaangażowania się na rzecz pokoju. Zadaniem pedagogiki pokoju jest wobec tego kształtowanie pewnych postaw przez niwelowanie zachowań negatywnych i uzupełnianie ich zachowaniami pozytywnymi. W wyniku tego człowiek powinien być uwolniony od nietolerancji, kultu przemocy i wojny, nienawiści rasowej, szowinizmu itd. Uświadamianie i przewyciężanie uprzedzeń w stosunku do innych nacji i narodów osiągnąć musi być w oparciu o rzetelną wiedzę i wpływające stąd zrozumienie specyficznych dla nich problemów, biorących swój początek ze środowiska, w którym żyją i w którym kształtowała się ich odrębność kulturowa. „Aby spełnić w całości swoją misję, edukacja powinna organizować się wokół czterech aspektów kształcenia, które przez całe życie będą niejako dla każdej jednostki filarami jej wiedzy: uczyć się, aby wiedzieć, tzn. aby zdobyć narzędzia rozumienia; uczyć się, aby działać, aby móc oddziaływać na swoje środowisko; uczyć się,

²⁸ Ks. J. Kondziela, *Normatywne aspekty wychowania...*, s. 35.

²⁹ H. Wollenweber, *Friedensforschung – Friedenspädagogik*. „Ein Literaturbericht ibw Journal“. Informationsdienst des Deutschen Instituts für Bildung und Wissen, r. 10, z. 1, Frankfurt a. M., s. 1–4. Cyt. za: ks J. Kondziela, *Badania nad...*, s. 151, który nadmienia, iż wychowanie dla pokoju stanowi najważniejszą odmianę prakseologii pokoju. Stąd też we współczesnych badaniach nad pokojem akcentuje się ich mocne powiązanie z wychowaniem; wyodrębnia się nawet pedagogikę pokoju jako osobny dział w obrębie tej dyscypliny wiedzy. Także: E. A. Wesołowska., *Współpraca między narodami i wychowanie dla pokoju*, Toruń 1993, s. 83. Taż Wesołowska wyjaśnia ponadto, że w literaturze zajmującej się kwestią pokoju można napotkać zamienne stosowanie terminów „pedagogika pokoju” i „wychowanie dla pokoju”, przy czym należy podkreślić, iż jest ono poprawne, gdyż w ujęciu szerszego pojęcia pedagogiki pokoju zawiera się również zakres znaczeniowy pojęcia wychowanie dla pokoju.

aby żyć wspólnie, aby móc uczestniczyć i współpracować z innymi na wszystkich płaszczyznach działalności ludzkiej; wreszcie, uczyć się aby być [...]”³⁰. „Odrzucamy model człowieka – biernego świadka historii, obserwatora, opowiadamy się za człowiekiem – kreatorem siebie i warunków swego życia, zdolnego do samodoskonalenia i doskonalenia świata, który go otacza. Odrzucamy człowieka samotnika, egoistę na rzecz człowieka wtopionego w tkankę społeczną, żyjącego we wspólnocie. Odrzucamy człowieka przenikniętego ideą zdobywcy i konsumenta, zachłannością na posiadanie. Chcemy wychować człowieka świadomego ograniczeń, nastawionego raczej na istnienie dla działania niż istnienie dla zdobywania i posiadania, człowieka myślącego i rozumiejącego globalnie, ale zakorzenionego i działającego lokalnie, człowieka o rozwiniętym poczuciu więzi z małą ojczyzną”³¹.

Wychowanie do pokoju jest zatem wychowaniem obejmującym każdego pojedynczego człowieka, ale jest również wychowaniem całych społeczności ludzkich, ponieważ „zachowanie społeczne jest czymś więcej niż zwykłą sumą jednostkowych zachowań, jako że struktury społeczne i grupy społeczne nie są przecież prostymi zbiorami jednostek, są nowymi jakościami w stosunku do jednostek, uwarunkowanymi między innymi swoistymi dla każdego typu tworów społecznego interakcjami”³². Wynika z tego niezwykła waga oddziaływań, jakie są konieczne w celu osiągnięcia zadania, którego rezultatem końcowym jest przygotowanie do życia w pokoju. Wychowanie dla pokoju uzewnętrznia się tu jako całokształt procesów i sposobów, które pomagają istocie ludzkiej urzeczywistnić jej człowieczeństwo. Zasadniczą tezą koncepcji kształtowania postawy pokojowej jest koncepcja społecznego rozwoju człowieka oraz umiejętności rozsądnego i sprawiedliwego gospodarowania zasobami naturalnymi zapewniającymi materialną egzystencję społeczności ludzkiej. Inaczej ujmując, wychowanie do pokoju zajmuje się kształtowaniem postawy pokojowej uzewnętrzniającej się w postaci pewnych określonych zachowań lub co najmniej gotowością do tychże zachowań, które są korzystne społecznie, czyli prospołeczne. Odnośnie zaś do realizowania postawy prospołecznej w zachowaniu ludzi jest ona zależna od wieku, wykształcenia, zwyczajów i tradycji kulturowych oraz przynależności społecznej.

Reasumując, można uznać, iż wychowanie do pokoju pomaga człowiekowi w aktywnym włączaniu się w ludzką wspólnotę, która jako naczelny cel przyjęty przez ogół społeczeństwa stawia sobie możliwość współistnienia bez przemocy oraz prawo pełnego rozwoju dla wszystkich.

Pamiętać jednak ustawicznie należy, że postawy pokojowej związanej z nową

³⁰ J. Delorse, *Edukacja. Jest w niej ukryty skarb. Raport dla UNESCO Międzynarodowej Komisji do Spraw Edukacji dla XXI w.*, Warszawa 1998, s. 85.

³¹ J. Pilch, *Spory o szkołę. Pomiędzy tradycją a wyzwaniem współczesności*, Warszawa 1999, s. 33.

³² Ks. J. Kondziela, *Badania nad...*, s. 80.

globalną świadomością nie osiągnie się wskutek stosowania wyłącznie nakazów. Wymaga ona przede wszystkim głębokiego przekonania o przynależności do międzynarodowego społeczeństwa ziemi, wychodzącego poza obszar własnej kultury, a jednocześnie umiejętności zachowania tożsamości narodowej, umiłowania ojczyzny i ochrony dziedzictwa narodowego. To niełatwe zadanie mieści się w sferze wychowawczej i moralnej, toteż stało się celem wychowania dla pokoju, dla którego najważniejszym zadaniem jest pomóc człowiekowi uwolnić tkwiącą naturalnie w nim wolę pokoju.

Doskonałą kwintesencję myśli o potrzebie wychowania dla pokoju znajdujemy w orędziu Pawła VI na Światowy Dzień Pokoju (1 I 1970), w którym wyraża przekonanie, iż „[...] pokój rodzi się we wnętrzu ludzkiego serca. Pokój najpierw trzeba poznać, potem uznać, a następnie można go dopiero pragnąć i pokochać”³³. Papież Paweł VI pozostawił także po sobie, niejako w testamencie dla przyszłych pokoleń, dalsze przesłanie, które przekazuje już jego znamienity następca Jan Paweł II w orędziu na XII Światowy Dzień Pokoju (1 I 1979): „[...] Wielka sprawa pokoju między narodami wymaga współdziałania wszystkich mocy zawartych w sercu człowieka. [...] mój poprzednik, Paweł VI, chciał je wyzwolić i wychować wyznaczając jako hasło Światowego Dnia Pokoju na rok 1979 te oto słowa: osiągniemy pokój wychowując dla pokoju”³⁴. Tego samego dnia w homilii wygłoszonej w Bazylice św. Piotra, Jan Paweł II stwierdza ponadto: „Pokoju więc wciąż trzeba się uczyć! Trzeba wychowywać konsekwentnie do pokoju [...]. Trzeba się go uczyć uczciwie i szczerze na różnych poziomach i w różnych zakresach, poczynając od dzieci w szkole podstawowej, a kończąc na tych, którzy rządzą”³⁵. Toteż wezwanie do wychowania dla pokoju, skierowane „do wszystkich ludzi dobrej woli”³⁶, nie może pozostać bez odpowiedzi. Jest egzystencjalną koniecznością w obecnej skomplikowanej sytuacji oraz moralnym zobowiązaniem wobec młodego pokolenia.

Na zakończenie, parafrazując myśl ks. J. Tischnera, który powiada, iż „wychowanie to praca z człowiekiem i nad człowiekiem — z tym, kto znajduje się w stanie dojrzewania, [a] praca wychowawcy jest przede wszystkim pracą nad

³³ Paweł VI, *Orędzie na Światowy Dzień Pokoju 01.01.1970*, „Chrześcijanin w Świecie” 1970, nr 4, s. 3.

³⁴ Jan Paweł II, *Osiągniemy pokój wychowując dla pokoju. Orędzie na Dzień Pokoju 01.01.1979*, [w:] Jan Paweł II, *Nauczanie społeczne 1978-1979*, Warszawa 1982, t. 2, s. 67.

³⁵ Jan Paweł II, *Niech rok 1979 będzie rokiem pokoju. Homilia w Bazylice Świętego Piotra, 01.01.1979*, [w:] Jan Paweł II, *Nauczanie...*, s. 79.

³⁶ Tradycyjnie już, od czasów encykliki *Pacem in terris* Jana XXIII, kolejne dokumenty nauki społecznej Kościoła kierowane są nie tylko do duchowieństwa i wiernych, ale również „wszystkich ludzi dobrej woli”.

nadzieją człowieka”³⁷, pozostaje dodać — wychowanie do pokoju jest pracą nad dojrzwaniem człowieka do nadziei wspólnego życia w pokoju.

³⁷ Ks. J. Tischner, *Etyka Solidarności*, Kraków 1981, s. 74–75.